Rok IV. Wtorek dnia 17 Stycznia 1922 roku. Cena 20 mk. №. 13.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz, Nekrologi 70 marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Zmiany we Francji.

Dość pospolicie pojmuje się obecną zmianę Rządu we Francji w sposób taki:

— Briand szedł z Anglją, a Poincaré nie będzie się oglądał na Anglję.

Jest to pogląd z gruntu mylny i możliwy tylko przy całkowitej nieznajomości prądów i osobistości życia politycznego francuskiego.

Właściwie jest odwrotnie.

P. Briand, w którego polityce międzynarodowej znalezienie pewnej stałej podstawy wcale nie byłoby rzeczą łatwą, nie należał nigdy do przodowników w ruchu zbliżenia francusko-angielskiego, nie nadstawiał nigdy karku za te dążenia, a nawet w walce swej z p. Clemenceau i jego zwolennikami w Izbie Posłów niejednokrotnie wygrywał właśnie zarzut zbytniej ustępliwości w stosunku do Anglji. Jeśli w ciągu ostatniego roku swych rządów starał się stale o porozumienie z Anglją, tak, że nawet pomawiany był o uległość wobec p. Lloyd George'a, nie był to wynik silnie ugruntowanych zasad, ale raczej wyboru drogi postępowania, która mu się wydawała najdogodniejszą. Że zaś kamieniem obrazy dla jego przeciwników nie była wcale dążność do ścisłego porozumienia z Anglją, najlepiej świadczy już to, że zwalczany był on najwytrwalej przez zwolenników p. Clemenceau, z p. Tardieu na czele, a Clemenceau od lat conajmniej trzydziestu był i pozostał najbardziej stanowczym wyznawcą konieczności przełamania wiekowych niechęci współzawodniczych między Anglją i Francją oraz wejścia w porozumienie, co nawet koło r. 1898 naraziło go na ciężkie przejścia i posądzenia. W życiu i pojęciach politycznych p. Brianda ten nurt angielski nigdy nie był tak głęboki i pasowanie go na chorążego wiązania się z Anglją, oraz upatrywanie w tem istoty jego zatargu z innymi politykami, polega na wielkiem nieporozumieniu.

Zarzuty przeciw polityce p. Brianda w stosunku do Anglji nie mówiły: nie to, lecz mówiły: nie tak.

A mówił to najdobitniej właśnie p. Poincaré.

Ktokolwiek czytał stale przeglądy i tak liczne rozważania polityczne p. Poincare'go w ciągu dwu ostatnich lat, wie, że jednem z naczelnych jego wskazań politycznych było to właśnie, by dbać jak najtroskliwiej o przymierze angielsko-francuskie.

Tuż przed zebraniem się Rady Najwyższej w Cannes, ogłosił p. Poincaré w dzienniku Le Matin z dnia 2-go b. m. bardzo uderzające samym już pomysłem uwagi, w których przemawia niejako nie on sam, ale przyjaciel jego, przekonywający go, że to była myśl bardzo szczęśliwa, by zebrać się w Cannes, gdzie przebywał często Edward VII-my, twórca wraz z p. Delcasse porozumienia francusko-angielskiego z r. 1904, co upamiętniono w tej miejscowości w r. 1922 jego posągiem dłuta Denysa Puech'a:

„Rząd Brytyjski i Rząd Francuski bardzo szczęśliwą myśl miały, postanawiając obradować niejako pod opieką Edwarda VII-go i w cieniu jego posągu. Spodziewają się one stąd cennych nauk. Sądziły one, że w mieście pełnem wspomnień angielskich Entente Cordiale narażona jest na mniejsze niż gdziekolwiek niebezpieczeństwa i że tam stosować się ją będzie po myśli jej twórcy, to zn. z wzajemnem poszanowaniem niezawisłości i suwerenności obu narodów".

Nie to zarzucano p. Briandowi, że idzie ręka w rękę z Anglją ale to, że sprowadza tę przyjaźń na manowce, niedość bacząc, by niezawisłość Francji w całej pełni była zachowana, a wiadomo, że poczucie nierówności psuje przyjaźń.

Cel wspólny Anglji i Francji widzi p. Poincaré w haśle całej swej polityki, którem kończy ostatni swój przegląd polityczny w Revue des Deux Mondes z dnia 1-go stycznia r. 1922:

— Doprowadzić do wykonania traktatów i wcielić w życie zwycięstwo: faire executer les traites et realiser la victoire!

Z dotychczasowych wystąpień p. Poincare'go wnosić można, że będzie on dążył do zmiany w obecnym sposobie załatwienia spraw międzynarodowych za pomocą Rady Najwyższej, rozgłośnie, niespokojnie, wystawnie, co nawet ochrzcił nazwą dyplomacji kinematograficznej, dodając bez ogródek:

— Że też Rada Najwyższa nie chce wreszcie zamrzeć!

P. Poincaré kilkakrotnie zaznaczał, że dawny sposób rokowań poufnych i ścisłych między Rządami, bez tych naleciałości popisowych, a za to mniej dorywczych, jest stanowczo skuteczniejszy. Oprócz tego, sądzi on, że rozstrzyganie przez Radę Najwyższą spraw Traktatów, ratyfikowanych przez parlamenty, jest postępowaniem naruszającem ich prawa, co też zaznaczono w uchwale komisji spraw zagranicznych Senatu pod jego przewodnictwem z dnia 11-go stycznia b. r. Z tych powodów uważa, że ciężar główny trzeba przenieść z Rady Najwyższej na pracę dyplomatyczną między Rządami i w tem świetle dopiero nabiera znaczenia wiadomość dzisiejsza z Paryża, iż po rozmowie z p. Lloyd George'm oświadczył p. Poincaré, iż sprawy sporne między Anglją i Francją zostaną wkrótce załatwione w drodze dyplomatycznej.

Stanisław Stroński.

Wiadomości polityczne.

Gdyby tak u nas!

Według „Journal des Debats" Poincaré zamierza znieść ministerja zdrowia, opieki społecznej i obszarów wyzwolonych. Ta sama gazeta zamieszcza listę przewidywanych członków gabinetu. Prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych ma być Poincaré, sprawiedliwości—de Selves lub Reibel, spraw wewnętrznych—Mansbury, wojny—Maginet, marynarki—Landry, skarbu—Bastydries, handlu—Marshal, oświaty—Borard, rolnictwa—Durand, kolonji—Sarraut, pracy—Bariac, robót publicznych—Le Trocquer.

P. Poincaré o Polsce.

Dnia 22-go czerwca 1918 p. Poincaré wręczył 1-ej dywizji wojska polskiego, utworzonego we Francji sztandary ofiarowane przez miasta Paryż, Verdun, Nancy i Belfort, przyczem, odpowiadając na przemówienie Prezesa Polskiego Komitetu Narodowego p. Dmowskiego, wygłosił pamiętną mowę, pełną wspomnień związków francusko-polskich, którą zakończył słowami:

„Cała przyszłość narodu otulona jest w fałdy tych sztandarów. Któż z was, Polacy, któż z nas, Francuzi, mógłby zwątpić o jutrze? Nie na to walczy Francja od czterech lat o każdą piędź swej ziemi krwią przesiąkłej, aby zlekceważyć prawa i zdradzić dążenia narodów bratnich. Orzeł Biały może znowu rozwinąć swobodnie swe skrzydła. Będzie się on wkrótce unosił w jasnościach nieba wypogodzonego i w promieniach zwycięstwa".

P. Poincaré, który brał bezpośredni udział w powołaniu do życia wojska polskiego we Francji i w uznaniu praw Polski przejdzie w dzieje nasze jako jeden z wielkich przyjaciół narodu polskiego.

Poincaré—Lloyd George.

Angielski Prezydent Ministrów p. Lloyd George odbył dłuższą naradę z przyszłym premjerem francuskim p. Poincare'm.

Zapytany później o zdanie w sprawie tej narady oświadczył p. Poincare, że rozmowa między nim a p. Lloyd George'm utrzymana była w tonie przyjaznym i że w najbliższym czasie wszystkie sprawy bieżące zostaną załatwione na drodze dyplomatycznej.

Feljeton polityczny.

Uwodzenie Wielkopolski.

Po premierze Ponikowskim, głównie z inicjatywy dr. Wachowiaka i t. p., wybrał się na drugą pielgrzymkę do Canossy sam Naczelnik Państwa, z pełną paradą, a jako że to do Wandei i Beocji Polskiej, więc nawet z „kapelanem przybocznym" ks. prałatem Tokarskim. Aby te wielkopolskie katoliki wiedziały dokumentnie, jak gorąco wierzącym katolikiem jest głowa Państwa Polskiego, a nie jakimś farmazonem, bezwyznaniowcem i massonem, jak z uporem twierdzą warszawscy żydzi. Wprost z dworca kolejowego udano się do Katedry, gdzie mszę świętą odprawił arcybiskup gnieźnieński, kardynał Dalbor. Pobożni Wielkopolanie mogli się teraz naocznie przekonać, jak to łżą endeki zatracone, jak to pobożnie i żarliwie modli się, klęczy, żegna, całuje Pismo Święte i zanurza dłoń w święconej wodzie ten spotwarzany Naczelnik Państwa, w obronie którego tak namiętnie występuje żydostwo polskie (patrz i czytaj lwowską „Chwilę", krakowski, „Nowy Dziennik", warszawski „Nasz Kurjer" oraz całą prasę żargonową i hebrajską w Polsce i w Europie".

Na bankiecie w zamku wygłosił Naczelnik Państwa mowę, nową mowę. Nawiasem mówiąc najwyższy już czas, aby wszystkie te mowy od r. 1914 wydać w książkowem wydaniu. Mowa poznańska była liryczna, melancholijna, miękka, mileńka i słodka. Dwa razy o Magdeburgu. Ani razu o Kielcach, Piotrkowie, Krakowie, Wiedniu, Berlinie, Łodzi. Natomiast dwa razy o Magdeburgu. Nawiasem mówiąc, biografowie, a raczej radiografowie Naczelnika, mogliby zająć się więcej tym epizodem z życia Naczelnika Państwa i informując tak pedantycznie o każdej zwycięzkiej bitwie swego znakomitego wodza, cokolwiek i ten rok więcej oświetlić.

W mowie poznańskiej jest, jak na wielkiego męża stanu przystało, bardzo wiele przenośni i cytat poetyckich. Jest więc i „zorza zapomnienia" i „ziemia opasana stalowym wężem sił" (sic), „połączona zbitym kompleksem państw potworów" (dosłownie). Są i „paszcze armat" i „łomoczące sztandary" i „głowa przykła-

dana do podaszki“ i krwawe róże krwi „zdobiące bruki“ i bezlistne drzewa“ (dosłownie), jest mowa o „jeżeli nie najokropniejszej, to najcięższej łapie“, o lek komyślnym (sic) popędzie do walki“ oraz o „szukaniu drogą starcia (?) zmian w życiu narodu“.

Ponieważ nawet za czasów Wilhelma II wolno było w absolutystycznych i okrzyczanych za militarno-policyjne państwo Prusach odnosić się krytycznie do megelomańsko-poetycznych ekspektoracji nieszczęsnego ostatniego, czy przedostatniego romantyka na tronie, przeto i nam prawdopodobnie wolno będzie cokolwiek krytycznie odnieść się do tej poetycznej effuzji poznańskiej Naczelnika Państwa. Wychodząc z zasady, że nie każdy znakomity strateg, uwieńczony tyloma laurami, zwycięzca na tylu polach musi być równocześnie i świetnym oratorem, nie przykładamy oczywiście do kokieteryjnej mówki w zamku poznańskim takiej miary, jaką się przykłada do mów takich miernot, jak Foch, Joffre, Briand, Masaryk, Benesz, Clemenceau, Venizelos, Lenin, Wilson. W każdym jednak razie po zwolimy sobie tu zanotować, że jest cokolwiek zanadto natchniona, poetycka, wiośniana, za romantyczna. Taką prozą mówili mężowie stanu i szefowie państw w epoce Byrona i Walter-Scotta. Taką prozą przemawiał może Langiewicz czy Mierosławski, ale taka proza malownicza jest dzisiaj cokolwiek anachroniczną i nie aktualną. Jest to bowiem omal poemat prozą. Przetłomaczony na języki europejskie, czytany przez Cziczerina czy Lloyd George'a musi w tych miernotach wywołać obok, oczywiście, zachwytu, także i uśmieszek litosnego sceptycyzmu. Ale nie w tem rzecz. Rozchodziło się o to, aby się to podobało w Poznaniu. Dwa razy usłyszeli o Magdeburgu. Na końcu zaś: „Powstańcy poznańscy niech żyją! Nie po wstańcy niech wegetują i egzystują! Wielkopolska, jako jednostka, już zmodyfikowana! Więc nie Wielkopolska, gdzie się schronili banici Dmowski i Dowbór. Tylko powstańcy niech żyją!!! Wielkopolska niech żyje przez gardło natchnione by nie przeszło. Tylko powstańcy!..

Adolf Nowaczyński.

Najświeższe wiadomości

Zbliżenie z Polską.

RYGA, 16.1 WAP. W kołach dobrze poinformowanych uchodzi za fakt nieuniknioný zbliżenie państw Bałtyckich z Polską. Szczególne zabiegi w tym kierun ku czyni dyplomacja Finlandji. Jest prawie pewnem, że najbliższa konferencja państw Bałtyckich zbierze się w Warszawie.

Powrót Karachana.

WARSZAWA, 16.1 WAP. Z Moskwy otrzymano wiadomość, że poseł sowiecki w Warszawie powraca 20 bm. Z przyjaz dem p. Karachana będą załatwiane sprawy o zawarciu traktatu handlowego przy spieszenia wytknięcia granic, uzgodnienia działalności komisji repatrjacyjnej i przyśpieszenia powrotu mienia polskiego. Podobno jednocześnie z p. Karachanem ma przybyć do Warszawy na kilka dni poseł polski w Moskwie p. Stefański.

Krasin — przedstawiciel Ukrainy.

RYGA, 16.1 (W. A. P). Rząd ukraiński mianował Krasina swym przedstawicielem handlowym w Anglji.

Pamiętniki p. Sazonowa.

WASZAWA, 16.2. (W. A. P.) Jak nam donoszą b. carski minister spraw zagranicznoch p. Sazonow zamierza pisać i wy dać w Warszawie swoje pamiętniki. Podobne celom pamiętników ma być wyjaśnienie że nie p. Sazonow lecz zniemczony dwór carski był przeciwnikiem oswobodzenia Polski i innych narodów.

Strategiczne plany Radka.

RYGA, 16.1. (W. A. P.) W Peterburgu, w instytucie im. Markса, Radek w sprawozdaniu o pracach 9 zjazdu sowietów i partyjnej konferencji powiedział, między innemi co następuje: „Naszą nową taktykę można nazwać taktyką flankowego obejścia przeciwnika. Ona jest również taktyką zbierania nowych sił dla nowych walk. Nasi przeciwnicy dążą być może do pozostawienia nas przy władzy, usuwając jednocześnie od rządzenia gospodarstwem. Lecz my nie zgodzimy się na oddanie w dzierżawę republiki sowiec kiej. Wielkie bitwy i zwycięstwa są przed nami!

100 miljonów daniny już złożono.

WARSZAWA, 16. 1. (WAP) Pomimo to, że przygotowania do poboru daniny nie zostały jeszcze ukończone, do kas państwowych wpłynęło już przeszło 100 milj. marek. Oficjalny pobór daniny rozpocznie się 6 lutego przez kasy miejskie wzglę dnie gminne. Komisje do przyznania ulg rozpoczną urzędowanie w ostatnich dniach bieżącego mies.

Kronika.

Z przemysłu.

Fabryka „Hantke“ w Rakowie wymówiła z dn. 21 b. m. pracę 130 robotnikom nie zatrudnionym w fabryce w okresie przedwojennym.

Zysk na białych banknotach.

Opowiadają, że wskutek wycofania białych banknotów P. K. K. P. zyskała około 4 miljardów marek, tyle bowiem wy nosi ilość niezgłoszonych do wymiany banknotów.

Mormoni jadą.

Amerykańskie pisma donoszą, że znana sekta wielożeńców udaje się do Europy, by „nawracać“ jej tubylców. Zapewne, obok tylu innych amerykańskich misjonarzy, zacni mieszkańcy stanu Utach odwiedzą i Polskę, gdzie dolary zawsze są popularne, a wielożeństwo (nieoficjalnie dość rozpowszechnione), może też zna leźć swych zwolenników.

Spadek cen w stolicy.

Jak donosi prasa warszawska, ceny na artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby oraz wszelkie wyroby galanteryjne i sprzęty domowe w stolicy znacznie spadły. Nawet fryzjerzy i golarze cennik swój zredukowali o 50 proc. W Warszawie obecnie ogolić się można za 50 mk. ostrzyc zaś za 100 mk. Szkoda, że u nas spadek cen nie odbywa się w takiem tempie, jak to ma miejsce w Warszawie.

Handel Częstochowy z Ukrainą.

Ukraińska misja handlowa zamówiła w Częstochowie około 100 tys. worków, które mają być wysłane na Ukrainie.

Spodziewane są dalsze tranzakcje handlowe.

8 urzędników.

Korespondent „Kurjera Częstoch.“ donosi z Warszawy:

Prez. Ponikowski przyjął delegację urzędników, którzy zapytywali o los postulatów przedłożonych w ubiegły poniedziałek. Prez. Ponikowski obiecał dać odpowiedź za tydzień. Sprawa urzędnicza będzie omawiana na najbliższej Radzie Ministrów.

Akademickie wykłady rolnicze w Kielcach.

Rada Okręgowych Tow. roln. Województwa kieleckiego, w celu uprzystępnienia rolników wyników najświeższych badań naukowych, urządza w lutym r. b. akademickie wykłady rolnicze. Wykładać będą profesorowie wyższych uczelni rolniczych w kraju.

Wykłady trwać będą 3—5 dni i odbędą się w Kielcach.

Szczegóły co do nazwisk prelegentów i tematów przez nich poruszanych będą ogłoszone w najbliższym czasie.

Szczegółów udzielić może Okręgowe T wo rolnicze w Kielcach i Rada Okr. Tow. Rolniczych województwa Kieleckiego—Kielce, ul. Mickiewicza 8.

Ujednostajnienie opodatkowania wina.

Rada ministrów wydała rozporządzenie, które ustanawia jednolite opodatkowanie wina na całym obszarze Polski przez rozszerzenie na całe państwo ustawy o opodatkowaniu wina obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej. Rozporządzenie to ustanawia jednorazowe, dodatkowe opodatkowanie win w b. Kongresówce i Małopolsce w wysokości 400 mk. za litr. Konsumenci posiadający mniej niż 5 litrów lub 7 butelek podatku tego nie płacą. Wolne są od tego dodatkowego podatku wina i moszcz winny z lat 1918, 1919 i 1920. Od tych gatunków płaci się normalny podatek obliczony podług ustawy rozszerzonej obecnie na całe państwo. Ustawa ta wydrukowana jest w całości w „Monitorze Polskim z 10 b. m.

Człowiek o czterech nazwiskach.

W „Odeonie“ demonstrowany jest obraz „Człowiek bez nazwiska“, władze bezpieczeństwa zaś aresztowały podejrzanego osobnika, którego ujęto na stacji i legitymował się nazwiskiem Romualda Hasenmüllera, na posterunku policyjnym, jako Roman Haskiel, w urzędzie śledczym nazwał się Janem Sendelakiem, a podczas śledztwa Henrykiem Iskrą. Jak wykazało dochodzenie, aresztowany jest dezerterem 23 pp. i przybył do Częstochowy na gościnne występy. Również aresztowano kolegę jego Antoniego Kopla, który podawał się, jako inwalida. Obadwaj posiadali fałszywe dokumenty, wobec czego odesłano ich do Łodzi. W poszukiwaniu „Człowieka bez nazwiska“ ujęto „Człowieka o 4-ch nazwiskach“.

Jak ekspedytor chciał przemycić 2 tys. dolarów i 9 funtów szterlingów.

W tych dniach ekspedytor częstochowski Abram Gerszonowicz chciał udać się na Śląsk Górny, przekraczając kordon graniczny w Herbach Polskich. Gdy znalazł się na granicy, urzędnik celny zapytał Gerszonowicza, czy niema przy sobie waluty obcej. Na zapytanie to G. odpowiedział przecząco. Nie dowierzając wyżej wymieniony urzędnik dokonał rewizji i znalazł w kieszeniach G. 2 tys. dolarów oraz 9 funtów szterlingów angielskich. Pieniądze odebrano, a „szmuglujący“ ekspedytor zdołał się ulotnić.

Pożar całej osady.

Spaliło się 130 zabudowań gospodarskich.

Jak już doniosł „Kurjer Częstochowski“, we wsi Longinówka, parafji Milejów od przejeżdżającego pociągu zapaliły się zabudowania gospodarza Jakubiaka. Podsycany wiatrem ogień przerzucał się z szybkością błyskawiczną na sąsiednie zabudowania i około56 gospodarstw stanęło w ogniu. Snopy płonącej słomy,

---

M. LEBLANC. 78)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Lecz pobyt w niej jest niebezpieczny, często śmiertelny... tak, że...

Hrabina spozierała nań ze wzrastającym niepokojem. Co chciał przez to powiedzieć? Skąd wiedział o tych sprawach?

Chciała teraz ona przerazić go z kolei, aby poznać jasno całą grę wroga i wymówiła cierpkim tonem:

— Rzeczywiście, pobyt w zamku bywa często śmiertelny, oddycha się tam powietrzmem, które nie dla wszystkich jest zdrowe...

— Powietrzem zatrutem...

— Właśnie.

— I pani obawia się o Elżbietę?

— Tak, istotnie. Zdrowie tej biednej małej jest już nadwątlone i nie będę spokojna, aż wówczas..

— Gdy ona umrze, nieprawdaż?

Przeczekała kilka sekund, poczem odrzuciła krótko a dobitnie, tak, że Paweł zrozumiał dobrze cel jej słów:

— Tak, aż gdy ona umrze... co musi niebawem nastąpić... o ile już się nie stało.

Nastała dość długa cisza. I znowu, wobec tej kobiety Paweł odczuwał tę samą potrzebę dokonania morderstwa, tę samą potrzebę nasycenia swej nienawiści. Obowiązkiem jego było ją zabić, a zbrodnią było nie słuchanie tego wewnętrznego nakazu.

Elżbieta stała w cieniu, o trzy kroki w tyle.

W milczeniu, powoli, Paweł odwrócił się w jej stronę, podniósł ramię, nacisnął sprężynę swojej latarki i skierował ją ku swej żonie, tym sposobem oświetlając ją w pełni.

Wykonywując ów ruch, nie spodziewał się nawet Paweł, aby mogło to wywrzeć tak gwałtowne wrażenie na hrabinę Herminę. Kobieta taka jak ona, nie mogła się mylić, nie mogła przypuszczać, iż pada ofiarą jakiegoś złudzenia, iż chcą ją zwieść jakiemś wyjątkowem podobieństwem. Nie. Uświadomiła sobie natychmiast, że Paweł uwolnił swoją żonę, że Elżbieta istotnie stała przed nią. Lecz jak mogło się stać coś tak nieprawdopodobnego? Elżbieta, którą ona przed trzema dniami zostawiła w rękach Karola... Elżbieta, która w obecnej chwili powinna była już nie żyć, lub też być uwięzioną w fortecy niemieckiej, do której z górą dwa miljony żołnierzy broniło dostępu... ta sama Elżbieta znajdowała się tu, przed nią? W niecałych trzech dniach zdołała umknąć Karolowi, uciec z zamku Hildensheim, przekroczyć linje dwu miljonów Niemców.

Hrabina Hermina usiadła przy stole, który służył jej za wał obronny i z wściekłością, zaciśnięte pięści wbiła sobie w policzki. Twarz jej zmieniła się nie do poznania. Pojmowała całą grozę swego położenia. Tu już nie chodziło o żarty ani o wyzwanie. Nie chodziło też o dobicie targu. W tej okrutnej grze, jaką grała, straciła nagle wszelkie prawdopobieństwo wygranej. Musiała poddać się prawu zwycięzcy, a zwycięzcą tym był Paweł Delroze.

Wyjąkała:

— Co pan chcesz przeprowadzić? Jaki jest twój cel? Zamordować mnie?

Wstrząsnął ramionami.

— My nie należymy do tych, którzy mordują. Będzie pani sądzona. Kara, której będziesz pani musiała się poddać, zostanie wymierzona po prawidłowej rozprawie, w czasie której będzie pani mogła się bronić.

Zadrżała i sprzeciwiła się żywo:

— Nie macie prawa mnie sądzić, nie jesteście sędziami!

Zaczynał ją przejmować strach, uczucie, którego zdawała się nie znać do tej pory.

I powtórzyła cicho:

— Nie jesteście sędziami... sprzeciwiam się... Nie macie prawa.

W tej chwili, od strony schodów, rozległa się jakaś wrzawa. Głos jakiś krzyknął: „Stój!“

I prawie równocześnie pchnięto od zewnątrz drwi dotąd przymknięte, weszło trzech oficerów, w swych wielkich płaszczach.

Paweł podszedł ku nim żywo i podał im krzesła, usiedli w tej części sali, której nie oświetlało słabe światło lampy.

Następnie nadszedł czwarty. Przyjęty przez Pawła, usiadł nieco dalej na uboczu.

Elżbieta i Bernard stali obok siebie.

Paweł zajął swe dawne miejsce, a stanąwszy z boku, przy stole, rzekł uroczyście:

— Nie jesteśmy sędziami, istotnie, i nie chcemy przywłaszczać sobie prawa, które do nas nie należy. Oto oni będą panią sądzić. Ja, oskarżam tylko.

Wypowiedział te słowa surowo, z niesłychaną energją.

I zaczął natychmiast, bez wahania, jakby z góry przygotował sobie wszystkie punkta oskarżenia, które miał wygłosić, starał się przytem, aby w tonie jego nie dźwięczała ani złość, ani nienawiść:

— Urodziła się pani w zamku Hildensheim, którego dziad jej był zawiadowcą, a który ojcu pani został dany po wojnie z 1870. Nazywa się pani w istocie Hermina, Hermina de Hohenzollern. Ojciec pani szczycił się tem mianem Hohenzollern, chociaż nie miał doń prawa, lecz szczególne względy, jakie okazywał mu stary cesarz, pozwoliły na to, że nikt mu tego miana nigdy nie zakwestjonował. Jako pułkownik brał on udział w kampanji z 70 roku, i odznaczył się wtedy niesłychanem okrucieństwem i chciwością. Wszystkie bogactwa, które zdobią wasz zamek Hildensheim, pochodzą z Francji, a na dobitek bezczelności, na każdym przedmiocie znajduje się napis, udowadniający miejsce jego pochodzenia i nazwisko właściciela, które mu został skradziony. D. c. n.

POŻEGNANIE.

W sobotę, dnia 14 b. m. liczne grono osób żegnało opuszczających Częstochowę b. właścicieli kawiarni i restauracji „Cristal“ p.p. Cz. Śmigielskich. Dowodem sympatji, jaką cieszyli się pp. Ś. w mieście naszem były pełne serdeczności przemówienia pożegnalne p.p. Filipowicza, prezesa T-wa Cyklistów, którego p. Śmigielski był dzielnym gospodarzem, Kwiatkowskiego i Klicha, żegnających w imieniu Związku restauratorów, p. Fabiszewskiego, A. Kalczyńskiego i innych. Wszyscy podkreślali, iż p. Śmigielski był nietylko jak można najlepiej pojmującym swe obowiązki właścicielem największego zakładu gastronomicznego w Częstochowie, ale też dobrym i zawsze ofiarnym obywatelem miasta.

Ku trwałemu uczczeniu chwili pożegnania pp. Cz. Śmigielskich i dobrej pamięci jaką po sobie pozostawili na propozycję p. Klicha, właściciela znanej restauracji „Express“, zebrano przy stole biesiadnym aż mk. 60000 (sześćdziesiąt tysięcy) na rzecz najbiedniejszych uczniów, synach po kupcach Polakach Szkoły Handlowej Stow. Kupców Polskich.

Piękny ten czyn chlubnie świadczy o ofiarodawcach i niewątpliwie znajdzie naśladowców.

Niezmiernie sympatyczne wrażenie sprawiło też przemówienie pracownika „Cristalu“ p. Smigielskiego, który złożył również mk. 2 tys. na cel wspomniany. Związek restauratorów wręczył też panu Smigielskiemu dyplom pamiątkowy.

Zebrane mk 60000 złożono w wydziale ofiar „Kurjera Częstochowskiego“.

Pp. Smigielscy udali się do Inowrocławia, gdzie powiększyli własność polską, wykupując placówkę handlową i nieruchomość z rąk niemieckich.

Na nowym terenie pracy „Szczęść Boże“.

przerzucane wichrem, wywołały kilkanaście jednoczeście pożarów. O rachunku nie było mowy. Wielu pogorzelców zdołało uratować się jedynie w bieliźnie, inwentarz żywy padał najczęściej pastwą płomieni.

Na ratunek przybyło siedem okolicznych oddziałów straży ogniowej. Ratunek był niemożliwy, to też, gdy nastał poranek wieś przedstawiała jeden sztaszliwy obraz ruiny i zniszczenia. Od pożaru ucierpiało częściowo 56 gospodarstw, spaliło się 17 zupełnie, 30 sztuk inwentarza żywego. Ogółem spaliło się 130 zabudowań gospodarskich, zboże oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

Rozbicie kasy ogniotrwałej.

Przy ul. Spadek nr. 15 niewykryci dotychczas sprawcy przepiłowali kraty i dostawszy się do kantoru fabryki pończoch Silberszatza za pomocą młota i wyrobienia dziury meszlem w kasie, skradli 60 tys. marek.

Przemytnictwo wzrasta!

Codziennie wywożone są liczne zapasy artykułów spożywczych.

Od kilkunastu dni słyszeć się dają narzekania ludności miejscowej na wzrastającą drożyznę. Fala ta ogarnia coraz to inne artykuły pierwszej potrzeby. Chleb, mięso, mleko, masło, jaja, codziennie drożeje. Trudno było dociec przyczyny wzrastającej drożyzny. Jednakże, jak nas informują z różnych stron, w ostatnich czasach zaczęło się znów rozwijać przemytnictwo. Codziennie przez zieloną granicę przewożone są ogromne zapasy artykułów pierwszej potrzeby.

Opowiadają, że utworzył się specjalny typ przemytnika, który wynajmuje od 5 — 10 osobników, codziennie przewożących ogromną ilość artykułów pierwszej potrzeby.

Pożądanem byłoby, aby znajdujące się na granicy posterunki zwróciły baczniejszą uwagę na zieloną granicę, by wreszcie ukrócić rozwijające się z dnia na dzień przemytnictwo.

Napad bandytów.

Na jadącego wozem Jana Nowaka mieszkańca wsi Niwy Zugórzowskiej, gm. Rędzitno Szlacheckie, napadło 2-ch uzbrojonych bandytów. Jeden z bandytów miał długi nóż, ukryty za cholewą, drugi zaś rewolwer. Bandyci zatrzymali konie i sterroryzowawszy Nowaka, powalili go na wóz, i pod grozą śmierci zrabowali mu mk. 15.000, poczem zbiegli. Zawiadomione o napadzie władze policyjne zarządziły energiczny pościg i poszukiwania, na razie jednak bezskuteczne.

Banda włamywaczy.

Policja Kielecka w ostatnich dniach wpadła na ślady bandy włamywaczy, którzy od szeregu już lat dokonywali włamań, unosząc z sobą nieraz bardzo pokaźne łupy. Jak się okazało do powyższej bandy należeli także mieszkańcy kolonji Warpie Jan i Ignacy Rybakowie oraz Antoni Drzazga. Wartość przedmiotów pochodzących z kradzieży a odebranych dotąd od rzezimieszków określonego na dwa miljony marek. Prócz aresztowanych wymienionych mieszkańców Warpia przyłano cały szereg ich wspólników, którzy albo współdziałali w kradzieżach albo też zajmowali się sprzedażą skradzionych przedmiotów przeważnie biżuterji. Aresztowanych odesłano do Kielc, do dyspozycji tamtejszego wydziału śledczego.

Ofiary

(Złożone w Redakcji „Kurjera Częstoch.“)

Na repartjantów.

Apolonja Janowska mk. 150.

Na rzecz Wilna.

„Ognisko Robotnicze mk. 10.000 (dziesięć tysięcy.)

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

Trzecia klasa. — Pierwszy dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 150,000 nr. 85435.

Mk. 80,000 nr. 66318.

Mk. 40,000 nr 47225.

Mk. 25,000 n-ry 58580 82162

Mk. 20,000 n-ry 25229 27402 43423.

Mk. 15,000 n-ry 22390 56952.

Mk. 10,000 n-ry 4243 12016 64672 81233

Mk. 8,000 n-ry 8394 13925 33332 61650 78022 86948 0830 42570 40509 64799 74114.

Mk. 5,000 n-ry 64502 6288 15239 19186 33333 33999 70093 82156 84542.

Mk. 3,000 n-ry 6162 9600 11662 12402 16479 18857 19150 19692 21597 24214 26066 29031 34075 46277 48805 56866 57497 60535 60989 66847 67517 71414 73632 79059 79826 70303 82809 83515 86795.

Zdaleka i zbliska.

— Znowu pruskie wywłaszczenie!

Donoszą z Kwidzynia, że rząd pruski przystąpił do wywłaszczania ziemskich wyłącznie Polaków, posiadających ponad 3 tysiące morgów. Celem tego zarządzenia jest sprowadzenie nowych kolonistów niemieckich, którzy mają się wbić klinem w czysto polskie środowisko. Zawiadomienia takie o grożącem im wywłaszczeniu otrzymali między innymi p. Donimirski, oraz hr. Sierakowski, konsul generalny polski w Kwidzyniu.

— Zabójstwo na tle mieszkaniowem.

W Kościanie zdarzył się tragiczny wypadek na tle braku pomieszkań, Rodzina Maliczaków, toczyła od kilku dni spór o pomieszkanie z Ignacym Herktem. Rozpoczęła się bójka pomiędzy temi rodzinami. W toku bójki syn Maliczaka Edward uderzył Ignacego Herkta nożem w piersi. Natychmiast przywołany lekarz stwierdził śmierć. Policja stawiła się również zaraz na miejscu wypadku i sprawców zabójstwa aresztowała.

Żywiołowe siły.

Z przepaści wieków, z ciemności, otaczających wszechświat, powołał Stwórca mocą swą, gwiazdy i słońce, i oddzielił dzień od nocy; ukazała się jasność, zabłysło światło w swej żywiołowej sile, niepojętej i w swej szybkości nieprześcinionej.

Światło bowiem i jego sprzymierzeniec elektryczność, lecą z szybkością 186 tys. mil na jedną sekundę, więcej aniżeli okrążyć 7 razy kulę ziemską w tymże samym przeciągu czasu. Uwierzyć można, zrozumieć trudno, jednak umysł ludzki w misternym układzie swych zwojów mózgowych i utajonej w nich myśli, przeniknął tajniki natury, głębie oceanu, jego koralowe łoża i drogocenne perły, zmierzył dzielące nas od ciał niebieskich przestrzenie i wytworzył zadziwiające obecnego stulecia wynalazki.

Sześć dni biblijnych były okresem tworzenia, którego najprzedniejszem dziełem był człowiek, tchnieniem Bożym ożywiony. Ciało jego utkał Stwórca z najsubtelniejszych atomowych cząsteczek, wśród których w nieustannym biegu wirują elektryczne prądy. Przykuty swą budową do powierzchni ziemi, nauczył się człowiek jak ptak szybować w przestrzeniach nadpowietrznych, pruć fale morskie i przez wnętrze ziemi utorował sobie podwodne drogi, a wszystkiego tego dokonał mocą złożoną w komórkach mikroskopijnych materji mózgowej.

Nie wiadomo, czemu się więcej dziwić należy, czy bezmiernie drobnym, czy bezmiernie ogromnym zjawiskom natury. Z jednej strony niewidzialna komórka, z wyaniającą się z niej życiową siłą, z drugiej jedno z najpotężniejszych słońc, np. świecąca na firmamencie gwiazda Vega, której żar mimo jej oddalenia od ziemi jest tak wielki, że ziemia stopiłaby się od niego jak płat śniegu, zanim nawet dotknęłaby powierzchni tego gorejącego słońca, a jednak mikroskopijne mózgowe komórki ludzkie potrafiły obliczyć stopień wytworzonego przez to słońce ciepła.

Wszystkie siły i żywioły natury są ze sobą sprzągnięte, aby dopełnić swego przeznaczenia i obracają się w niezmienionym porządku, zaznaczając w ten sposób ład i system wszechwiedzącej twórczej mocy. Wszelkie zboczenia z zakreślonego planu sprowadzają nie dające się obliczyć katastrofy.

Ład i system oparty na prawdzie życiowej, powinny również przemagać w ustawach społecznych, wszelkie zboczenia sprowadzają katastrofy, których w przeżywanej obecnej erze, jesteśmy uczestnikami lub widzami.

Wzorujmy się na naturze i odczuwajmy ją, a nie zbłądzimy z dróg, prowadzących do pomyślności i pokoju.

TEATR „ODEON"

Program od niedzieli 15 do środy 18 Stycznia r. b.

Zakończenie wielkiego sensacyjnego cyklu **„CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA"**

6-ta i ostatnia serja p. t.

„SKOK POPRZEZ CIEŃ"

Dramat w 6-ciu aktach. W rolach głównych **HARRY LIEDTKE i MADY CHRISTIANS.**

W tej 6-ej i ostatniej serji schwytany został ostatecznie wesoły złodziej miljonów, zakuty w kajdany i skazany na dożywotnie, ciężkie roboty.. małżeńskie...

Dla młodzieży—wejście dozwolone. Ostatni seans o 9-ej i pół wiecz. Szczegóły w programach.

KINO „NOWY"

Program od poniedziałku 16 stycznia i dni następnych.

POKOJÓWKA X...

obyczajowy melodramat w 6-ciu aktach rozgrywający się wśród wielkomiejskiego zbiorowiska ludzkiego w roli głównej nieporównany **R. SZYNCEL.**

Uwaga: Wobec wielkiego natłoku uprasza się publiczność o przybywanie na wcześniejsze seansy. Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Lucjan Kędzierski

ordynator oddziału położniczego miejskiego

Akuszerja i choroby kobiece.

przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.

ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.

Telefon № 412.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Doktór med.

Helena Ettinger - Kawaeff

B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.

Choroby wewnętrzne i nerwowe, Leczenie światłem i elektrycznością.

Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.

I-a Aleja Nr. 11, lewa oficyna II piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

NA KARNAWAŁ!

Niniejszym zawiadamiam W.P., iż przyjmuje zamówienia na

ORKIESTRĘ

(smyczkową) w doborowym zespole.

W repertuarze najnowsze tańce.

Adres: F. BELOF, w Redakcji „Kurjera" a także mieszkanie, Pomologiczna 4

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Wyrób

Sikawek Pożarniczych

przeważnie na prowincję

Czerwiński

ul. Kościuszki 72.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

32. **II Aleja № 32.** 32.

M. PELC

Najtaniej! Najtaniej!

Korzystajcie z okazji Na karnawał!

Nadeszły świeże towary po ostatnio zniżonych cenach: woale, etaminy gładkie i w deseń, jedwabie, gabardiny w kolorach, wełny, bawełny płótna, barchany, flanele, i t. p.

Taniej niż wszędzie!

32. 32.

NA KARNAAWŁ

poleca firma

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19 a, w podwórzu

Telefon 3-18.

Bogaty wybór wełen, jedwabi: różnych gatunków i kolorów na suknie balowe i wizytowe. Wszelkie białe towary kapy kołdry watowane, korty męskie i spodniowe, oraz wszelkie inne towary po **znacznie niższych cenach, niż wszędzie!**

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.

Telefon № 405.

14 **Najtańsze źródło !!!** 14

I-sza Aleja — dom Frankego

FIRMA

NEO-BŁAWAT

I Aleja 14 (dom Frankego)

posiada w wielkim wyborze: wełny, jedwabie, korty męskie, płótna widzewskie i żyrardowskie, obrusy, kapy, kołdry watowane, koce i t. d.

14 **Najlepsze towary!** 14

ZAKŁAD

Auto-Przewozowy

W. Uljański i K. Miszczak

ul. Krakowska 64.

Dostarcza: węgiel, koks, drzewo i ziemiopłody po cenach przystępnych.

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

ODCISKI

brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa

„KLAWIOL"

wyrób Labor. Farmac. **„Ap. Kowalski"** w Warszawie Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Na Karnawał !!

Bracia Szmulewicz

polecają na bale, wieczorki rauty i tp. orkiestrę salonową, duety, oraz pianistę (solo). Zgłaszać się ul. Warszawska 5, lub Strażacka 8.

Wykwalifikowany Buchalter-Bilansista

zmieni posadę. Łaskawe oferty w Redakcji dla „Buchaltera".

Weksel wystawiony in blanco przez Zygmunta Ostaszowskiego s Kielc na sumę 250 tysięcy zaginął. Ostrzega się przed nabyciem

Kupuję znaczki pocztowe, pojedyncze, serje, zbiory. Za znaczki polskie obiegowe płacę 20% nomin. wartości, za myte, związane w setki 25% A. Gmachowski—Księgarnia

Miljon oraz pracę włożę do interesu przemysłowego lub handlowego. Oferty w Redakcji sub. „Handlowiec".

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Skomlin 26 | IX 1920 za Nr. 458 na imię Walentego Nalepka.

2-3 pokoi poszukuję pośrednictwo wynagrodzę. Oferty w Redakcji dla „Solidnego".

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez oficera ewidencyjnego w Wieluniu na imię Jana Żydziaka.

Sklepowa potrzebna do firmy H. Siejcer I Aleja 11. Pożądana zgrabna figura, wzrost średni.

Dzierżawy 5-8 włók poszukuję. Oferty w Redakcji pod „Dzierżawa".

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez Komisję poborową w Wieluniu na imię Piotra Madeja.

Zgubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez oficera Ewidencyjnego w Wieluniu na imię Stanisława Liwoch za Nr. 534.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"